

## **Jadwiga Faligowska – bratanica zięcia Autora**

Książkę Pana Feliksa przeczytałam w dosłownie jeden wieczór.

Przemawia do mnie proza tego typu. Opowieść o Hawryłku, podobnie zresztą jak o samym autorze, która czytałam wcześniej nadaje się na ekranizację filmu, tak niezwykle to były losy.

Co mnie uderzyło w tej opowieści to ta dawna rzeczywistość zupełnie dziś nieznana i nieobecna z czasów przecież nie tak odległych, bo mojej Babci. Zainteresował mnie taki fragment książki, gdzie Pan Feliks pisze jak Polacy na Wołyniu po mszy św. niedzielnej robią zakupy w żydowskich sklepikach w mieście. Czyli sami nie pracują tak jak to ma być w dzień świąteczny, ale korzystają z uprzejmości sąsiadów innego wyznania i po kościele mogą zrobić zaopatrzenie na cały tydzień, co jest istotne gdy mieszkają w odległych osadach. Według mnie to niezwykle. Tyle jest przecież szumu o to, że Polacy w niedziele robią zakupy, a okazuje się że robią to od dawna, tylko wtedy w sklepach pracowali żydzi, którzy swoje święto mieli w sobotę.

"Hawryłko" to niezwykła, poruszająca i piękna opowieść.

*Jadzia Faligowska*